

FILOZOFIA I NAUKA
Studia filozoficzne i interdyscyplinarne
Tom 9, cz. 1, 2021

Damian Winczewski

MATERIALIZM DIALEKTYCZNY PO „DIAMACIE”: NAUKOWA ONTOLOGIA DIALEKTYCZNA I MATERIALIZM PRZYRODNICZY

10.37240/FiN.2021.9.1.17

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest rekonstrukcja kardynalnych tez i założeń ontologii materialistyczno-dialektycznej w poststalinowskiej marksistowskiej filozofii naukowej, często określanej mianem „marksizmu wschodniego”. Bazując na literaturze źródłowej obejmującej dzieła najwybitniejszych polskich (Stefan Amsterdamski, Stanisław Butryn, Helena Eilstein, Władysław Krajewski, Jan Such, Wiesław Sztumski i inni) oraz radzieckich (Piotr Fiedosiejew, Fiodor Konstantinow, Aleksander Szeptulin, Siergiej Rubinsztajn etc.) autorów prowadzących badania nad związkami materializmu dialektycznego z naukami szczegółowymi, twierdzą, iż powojenny sejentyzm marksistowski precyzuje lapidarne intuicje klasyków marksizmu dotyczące charakteru i założeń materializmu dialektycznego, a zwłaszcza dialektyki przyrody. Wbrew rozpowszechnionym obecnie interpretacjom upatrujących źródeł dogmatyzmu w marksizmie w dominującej roli założeń ontologicznych materializmu dialektycznego i przyrodniczego, wedle niniejszych ustaleń okazuje się, że po jej powojennej modernizacji dialektyczna ontologia została oczyszczona z licznych dogmatów i nieporozumień. Co więcej, okazuje się zgodna z ogólnymi założeniami antystalinowskiej marksistowskiej filozofii społecznej i politycznej.

Słowa Kluczowe: Materializm dialektyczny, Engels, ontologia, dialektyka, filozofia naukowa, marksizm, nauki przyrodnicze.

WPROWADZENIE

Materializm dialektyczny – filozofia naukowa oparta na myśli Karola Marksa, Friedricha Engelsa, Lenina oraz ich kontynuatorów – nie jest obecnie w Polsce uprawiany. Dość powszechnie przyjmuje się, że projekt ów poniósł porażkę. Źródłem tego typu opinii najczęściej jest utożsamienie i sprowadzenie materializmu dialektycznego do szeregu lapidarnych i lakonicznych wypowiedzi klasyków marksizmu na temat dialektyki oraz skodyfikowanego na ich podstawie na polecenie Stalina w latach trzydziestych

w ZSRR *diamatu* – oficjalnej radzieckiej filozofii partyjnej, która nierzadko wulgarnie interpretowane cytaty klasyków uznawała za ostateczne rozstrzygnięcie wszelkich problemów filozoficznych i nadawała im charakter równy prawom nauki. *Diamat* i jego „prawa” były wielokrotnie negatywnie oceniane za banalność, dogmatyzm, czy niefalsyfikowalność.

Materializm dialektyczny był też potępiany i utożsamiany ze specyficzną filozofią przyrody nie przystającą do teorii społecznej Marksa przez większość marksistów antystalinowskich. W powojennej tradycji francuskiego „strukturalistycznego” marksizmu antyhumanistycznego rozwijanego przez Luisa Althussera i jego uczniów z Étienne'em Balibarem na czele, grzechem pierworodnym materializmu dialektycznego miał być jego *ontologizm*. Althusser główne prace Engelsa (*Ludwik Feurbach, Dialektyka Przyrody*) dotyczące materializmu określił mianem pożałowania godnych, gdyż w połączeniu z ewolucjonistyczną historiozofią Karla Kautsky'ego i Georgija Plechanowa ufundowały one stalinowski, wulgarno-deterministyczny „heglizm dla ubogich”¹. Stalinowska metafizyka wychodząc od pojęcia materii miała konstytuować całościowy obraz rzeczywistości z jej ostatecznymi prawdami, których odkrycie miało umożliwić zastosowanie odpowiednich „praw dialektyki”. Oparcie się na naturalistycznym materializmie i filozofii naukowej miało w rezultacie sprawić, że wywodząca się z marksowskiej teorii społecznej dialektyka przestała być krytyczna i rewolucyjna a stała się konserwatywna i apologetyczna. Oderwanie materializmu od społeczno-politycznego kontekstu miało mieć destrukcyjny wpływ na marksistowską teorię poznania, budowaną od tej pory na ontologicznych i naukowych fundamentach, czyniąc w ten sposób poznanie kwestią teoretyczną i pozornie oderwaną od walki ideologicznej.² Tymczasem wedle Althussera dialektyka materialistyczna powinna operować na terenie teorii poznania i badać związki między znajdującą się w jej centrum walką klas, a stosunkami między filozofią, ideologią i praktyką społeczną.³

Dialektyka przyrody była potępiana też przez zachodnich i rodzimych marksistów reprezentujących tradycję zwaną humanistyczno–antropologiczną – Antonio Gramsciego, Karla Korsha, młodego Györgya Lukacsa, a w Polsce przez Stanisława Brzozowskiego, a po wojnie przez chociażby Bronisława Baczkę, Leszka Kołakowskiego i Marka Siemka. W tym ujęciu marksizm był pokantowską filozofią transcendentalnej praktyki. Innymi słowy, świat miał być wytwarzany i rewolucyjne przeobrażany przez ludzką praktykę, zaś podejście ontologiczne było krytykowane za zdroworozsądkowe poruszanie się w „polu epistemicznym” i „metafizyczny” podział poznania w schemacie podmiotowo–przedmiotowym, podczas gdy poruszająca się

¹ L. Althusser, *Marksizm dziś*, przeł. Z. Kowalewski, Lewą Nogą, 12, 1999.

² Zob. Z. Kowalewski, *Posłowie* w: E. Balibar, *Filozofia Marksa*, przeł. A. Staroń, A. Ostolski, Z. Kowalewski, Książka i Prasa, Warszawa 2007.

³ L. Althusser, *Przeobrażenie filozofii*, przeł. Z. Kowalewski, Lewą Nogą, 10, 1998.

w „polu epistemologicznym”⁴ filozofia schematów znosiła za pomocą kategorii praktyki łączącą podmiot i przedmiot. Zasadniczo humanistyczny marksizm był filozofią fenomenalistyczną⁵, która koncentrując się na teorii społecznej Marksa, zagadnienia przyrodnicze odrzucała, podobnie jak Althusser traktując je jako źródło fałszywych z założenia twierdzeń o nieziennej, obiektywnej rzeczywistości. Tymczasem w ujęciu humanistycznym rzeczywistość miała stanowić całokształt subiektywnie wytwarzanych stosunków społecznych.

Moim celem jest próba obrony ontologicznej, materialistyczno-przyrodniczej wykładni materializmu dialektycznego przed powyższymi, mocno przesadzonymi zarzutami, poprzez krytyczną i rzetelną rekonstrukcję jego głównych założeń filozoficznych (ontologicznych), bazujących na interpretacji wyników nauk szczegółowych. Powojenny i poststalinowski materializm dialektyczny można potraktować jako do pewnego stopnia autonomiczną względem materializmu historycznego filozofię naukową, która jest zasadniczo niesprzeczna z aktywistycznym charakterem i krytyczną treścią bardziej spekulatywnych odmian marksizmu. Główną jej cechą był minimalizm, co jest przez współczesnych autorów krytykowane, w moim odczuciu jednak pozostaje głównym czynnikiem sprawiającym, że zmodernizowany materializm dialektyczny można uważać za filozofię otwartą na postęp w naukach przyrodniczych oraz wpływ refleksji społeczno-humanistycznej.

PRAKSISTYCZNA, KATEGORIALNA CZY SCJENTYSTYCZNA INTERPRETACJA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO?

Nakreślone we wstępie stanowisko, jak również samą rekonstrukcję ontologii dialektyczno-materialistycznej opieram na założeniach wywiedzionych z prac czołowych polskich filozofów i metodologów nauki. W ich świetle odrzucenie materializmu dialektycznego z jego ontologią przez zachodnich marksistów i wschodnich rewizjonistów uważam za nieuprawnione. W zgodzie z analizami przedstawicieli marksistowskiego scjentyzmu w PRL – Amsterdamskiego i Krajewskiego materializm dialektyczny genetycznie i historycznie wywodzi się z marksowskiej teorii społecznej i filozofii praktyki, najczęściej zbiorczo utożsamianych z terminem „materializm historyczny”.

Nie znaczy to jednak, że marksistowska „filozofia przyrody” była projektem sprzecznym z „prawdziwymi” intuicjami Marksa i jego pojmowaniem dialektyki i filozofii. W świetle ścisłej współpracy Marksa z Engelsem i licznych przykładów aprobaty Marksa wobec dialektyki przyrody zawartej w ich korespondencji i we fragmentach niektórych jego prac, skrupulatnie odno-

⁴ M. Siemek, *Hegel i różnica epistemiczna*, Nowa Krytyka 16, 2004.

⁵ A. Walicki, *Marksistowska filozofia w PRL w świetle osobistych wspomnień*, Przegląd Filozoficzny, 16.3, 2007, s. 247–276.

towanych w książce Krajewskiego *Engels o ruchu materii i jego prawidłowościach*, stanowiska takie zakrawają o absurd.⁶ Ponadto wyodrębnienie się i krystalizacja różnych, autonomicznych nurtów myślowych bazujących na koncepcjach obu myślicieli trzeba uznać za naturalne, tego typu rozwinięcia są czymś normalnym zarówno w nauce, jak i historii idei. Próby sprowadzenia filozofii marksistowskiej do jednolitego nurtu, przykładowo do transcendentnej filozofii praktyki, przypominają raczej podejście znane z okresu stalinowskiego, o którym większość marksistów wolałaby raczej zapomnieć. Stanowisko marksistów transcendentalistów naznaczone było zresztą licznymi paradoksami. Z jednej strony odrzucali podział przedmiotowo-podmiotowy, z drugiej chyba go zakładali ściśle izolując dialektykę społeczeństwa od dialektyki przyrody. Krytyka filozofii naukowej z jej „zdroworozsądkowymi” założeniami opartymi o rozdział przedmiotu i podmiotu i klasyczne pojmowanie prawdy oznaczało zrównanie jej z przedkantowską metafizyką, co za tym idzie, prowadzi niejako do zaszeregowania współczesnej nauki jako niższej formy refleksji niż dziewiętnastowieczna filozofia niemiecka.⁷

Odrzucenie naukowej, materialistycznej ontologii na rzecz prymatu problematyki teoriopoznawczej w marksizmie nie oznacza również, że nie kryją się za nią pewne wnioski ontologiczne. Trzeba zgodzić się z ustaleniami Leszka Nowaka i Waldemara Czajkowskiego, że zarówno stanowisko Althussera, jak również marksistów humanistów implikują ontologię relacjonistyczną – nie istnieją rzeczy, ani przedmioty, istnieją tylko relacje społeczne, a rzeczy i przedmioty są związkami tych relacji.⁸ Jest coś paradoksalnego w tym, że relacja ontologicznie poprzedza coś, czego jest stosunkiem (podmiot-przedmiot). Właściwa wydaje się interpretacja Nowaka, że Marks uznawał stosunki społeczne za esencjalne dla zrozumienia istoty materialnych rzeczy, stąd jego skupienie na relacjach. Samej ontologicznej pierwotności rzeczy nie mógłby zanegować bez popadnięcia w sprzeczność logiczną.⁹ Wypowiedzi klasyków o jedności praw rządzących rzeczywistością społeczną, przyrodniczą oraz sferą myśli w zgodzie z ustaleniami marksistowskiego scjentyzmu należy interpretować w duchu antynaturalizmu ontologicznego i metodologicznego – prawidłowości obecne w zjawiskach społecznych i przyrodniczych podpadają pod ten sam typ praw dialektyki, ale się do siebie nie sprowadzają, to znaczy z praw przyrody nie wynikają prawidłowości społeczne i na odwrót.¹⁰ Analogicznie praw myślenia nie da się sprowadzić

⁶ W. Krajewski, *Engels o ruchu materii i jego prawidłowościach*, KiW, Warszawa 1973, s. 17–27.

⁷ J. Such, *Szkice o dialektyce*, KiW, Warszawa 1986, s. 159–169.

⁸ L. Nowak, *U podstaw dialektyki marksowskiej*, PWN, Warszawa 1977, s. 23–24. W. Czajkowski, *Ontologia, materializm dialektyczny, dialektyka: podmiot-przedmiot*, w: *Z zagadnień dialektyki i świadomości społecznej*, K. Ślęczka (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1981, s. 125–134.

⁹ Nowak, *U podstaw...*, op. cit., s. 25–27.

¹⁰ Ibidem, s. 34.

do praw rzeczywistości zewnętrznej i odwrotnie mimo tożsamej treści tych praw.

Wobec powyższego spory o stosunek materializmu dialektycznego do materializmu historycznego (kwestia który został wydedukowany z którego) wydają się drugorzędne. Materializm dialektyczny w tym ujęciu trzeba rozpatrywać jako metafizologię dostarczającą najogólniejszych założeń filozoficznych (ontologicznych) zarówno dla materializmu historycznego, jak i przyrodniczego.¹¹ W takich też ramach będzie przebiegać moja rekonstrukcja. Można wręcz powiedzieć, że tak rozumiany materializm dialektyczny nie jest dziełem klasyków marksizmu, ani Stalina, lecz stanowi wykoncypowaną z intuicji klasyków, połączony z filozoficzną interpretacją aktualnych danych naukowych, akademicki produkt intelektualistów pracujących w ZSRR, PRL i innych państwach dawnego bloku wschodniego.

W tym sensie nieco kłopotliwa wydaje mi się teza Nowaka, który utożsamia „materializm dialektyczny” z terminem „filozofia marksistowska” i pojęciem „dialektyki” jako takiej, twierdząc przy tym, że nie sposób uprawiać materializmu historycznego bez dialektycznego, bowiem ten określa, co w ogóle można badać.¹² Zastrzega co prawda, że chodzi tu jedynie o filozofię klasyków marksizmu. Nowaka interpretacja kategoriałna dialektyki bazuje nie na tezach Engelsa, któremu przypisuje się powszechnie ojcostwo materializmu dialektycznego, lecz na strukturze logicznej marksowskiego *Kapitału*. Autor wyprowadza tedy kategorie istoty i zjawiska, treści i formy, ruchu, po czym opisuje wynikające z tego implikacje metodologiczne. Czysto logiczna wykładnia kategoriałna może budzić skojarzenia z idealizmem, oto bowiem okazuje się, że fundamentem filozofii dialektyczno-materialistycznej są kategorie i stosunki między nimi, z których dopiero wyprowadza kategorie ontologii przyrodniczej i społecznej oraz rządzące nimi prawidłowości. Choć Nowak ogólnie trafnie interpretuje kategorie dialektyki i wyprowadza zgodną z nimi tezę o powszechnej zmienności rzeczywistości, to same kategorie w ich czysto logicznym powiązaniu przypominają platońskie idee, tudzież heglowską *Naukę logiki*.

Bliższa mi jest interpretacja radzieckiego filozofa Aleksandra Szeptulina, który podkreślał, że u Marksa logiczny wykład kategorii powiązany jest z historyczno-genetycznym. Marks rozpoczynał od tego, co jest decydujące w rozpatrywanym tworze, a to, co decydujące, jest uznawane za historycznie pierwsze w stosunku do pozostałych cech i związków danej całości.¹³ W przypadku *Kapitału* Marks przyjmował za punkt wyjścia towar i stosunek towarowy. Są to jednak kategorie ekonomiczne. A co z filozoficznymi? Dialektyka i jej kategorie, takie jak istota i zjawisko, były już kluczowymi kategoriami we wcześniejszych filozofiach dialektycznych. Wyróżnikiem marksi-

¹¹ Ibidem, s. 36–45.

¹² Ibidem, s. 44.

¹³ A. Szeptulin, *Kategorie dialektyki*, PWN, Warszawa 1973, s. 80.

zmu w klasycznych narracjach jest powiązanie dialektyki z materializmem. Tak przynajmniej filozofię tą rozumieli wschodni marksiści-scjentyści, a to wyniki ich badań staram się tutaj powiązać i zrekonstruować.

Marksistowski scjentyzm za punkt wyjścia zawsze brał kategorię materii i jej atrybuty, z ruchem na czele. Eksplikował je w oparciu o wyniki nauk szczegółowych, przyrodniczych, uważając ich wyniki i prawidłowości za bardziej pewnie niż te nauk społecznych. Następnie prawidłowości dialektyczne, choć oparte na intuicjach klasyków, także precyzowano w oparciu o ich relację względem prawidłowości nauk szczegółowych wywiedzionych z badań rzeczywistości materialnej. W tym sensie sędzę, iż zmodernizowany materializm dialektyczny najtrafniej będzie interpretować jako dialektyczną jedność, tzn. tożsamość przy jednoczesnym zróżnicowaniu, naukowego materializmu przyrodniczego i wywiedzionej zeń filozofii (ontologii) dialektycznej z jej swoistymi związkami logicznymi. Byłaby to według założeń Nowaka interpretacja zjawiskowa, która rozrywa bezpośredni związek prawidłowości materializmu dialektycznego z tezami marksowskiej teorii społecznej. Sędzę mimo wszystko, że w kontekście historyczno-genetycznym niepodobna traktować wyrażen „materializm dialektyczny”, „dialektyka” i „filozofia marksistowska” jako synonimów, zwłaszcza iż takie utożsamienie sugerowałoby jednolitość marksizmu.

Rekonstrukcja materializmu dialektycznego jako ontologii „zjawiskowej”, jest bardziej zasadna, gdyż jak odnotował Adam Synowiecki, kategoriale interpretacje dialektyki nie przyjęły się we wschodnim marksizmie i były obiektem krytyki. Można im zarzucić, że stanowią odmianę ontologii istoty na wzór heglowski, podczas gdy klasycy lapidarnie wskazywali, iż należy raczej wychodzić od obserwowalnej empirycznie rzeczywistości.¹⁴ Proponowane podejście wydaje się również uzasadnione w kontekście rozwoju i podziałów w różnych nurtach marksistowskiej filozofii społecznej i politycznej. Ostatecznie tezy zachodnich marksistów, jak Althussera, o kluczowej roli walki klas w historii, czy konieczności rewolucyjnego przeobrażenia społeczeństwa, afirmowane lub negowane są przez większość zainteresowanych z punktu widzenia analiz historycznych, socjologicznych, politologicznych i ekonomicznych, czyli oceniane są wg kryterium praktyki. To czy rewolucyjne postulaty teorii społecznej marksizmu są logicznie zgodne z zasadą przechodzenia ilości w jakość, czy innymi dynamicznymi prawidłowościami, jest raczej w tym kontekście drugorzędne. Czy gdyby realny socjalizm zapewnił powszechną wolność i dobrobyt, czytelnicy Nowaka, a także sam Nowak, przejęliby się jego wnioskami o niezgodności logicznej rzekomo naczelnej tezy materializmu historycznego → o decydującej roli sił wytwórczych w historii, z prawidłowościami dialektyki?

¹⁴ A. Synowiecki, *Byt i myślenie*, KiW, Warszawa 1980, s. 214–215.

MATERIALIZM PRZYRODNICZY – DIALEKTYKA FIZYKALNEGO I FILOZOFICZNEGO UJĘCIA MATERII

Główną osią rozważań scjentyście zorientowanych marksistów wokół ontologii marksistowskiej były dyskusje wobec dość lapidarnej definicji materii zaproponowanej przez Lenina: „Materia jest kategorią filozoficzną służącą do oznaczenia obiektywnej rzeczywistości, która dana jest człowiekowi we wrażeniach”.¹⁵ Uznano to za definicję łączącą aspekty epistemologiczne i ontologiczne.¹⁶ Amsterdamski i Eilstein dostrzegali słabe strony tej definicji: hipotetyczność, aprioryczne założenie o istnieniu „obiektywnego świata” i ryzyko odczytania pojęcia materii jako tautologii.¹⁷ Uznali jednak, że w świetle rozwoju przyrodoznawstwa odkrywającego kolejne cechy i atrybuty materii możliwe jest doprecyzowanie pojęcia na gruncie ontologicznym, postulując przy tym jedność jej filozoficznego i fizycznego pojmowania.¹⁸ W tym celu odwoływano się do wypowiedzi Engelsa, który *implicite* definiował materię jako „byt fizyczny”. Pojęcie to zostało doprecyzowane przez Eilstein jako dystrybutywny zbiór obiektów istniejących fizycznie.¹⁹ Tego typu podejście do problemu materii było wśród materialistów dialektycznych dość powszechne. Wynikało to z autorytetu Lenina, który w swoich wypowiedziach wskazywał, że źródłem materializmu dialektycznego jest fizyka.²⁰ Dlatego też Eilstein kojarzyła materializm dialektyczny z neopozytywistycznym fizykalizmem Rudolfa Carnapa, czyli poglądem, że każde zdanie da się wyrazić w języku fizyki.²¹ Rodziło to przekonanie, że da się w ten sposób wyeksplikować większość pojęć i kategorii diamaty. Materię uznawano w filozoficznym sensie rzecz jasną za jedyną i niewymagającą żadnej formy, substancję rzeczywistości. Autorka wymieniała cztery podstawowe atrybuty: zmienność, przestrzennoczasowość, prawidłowość, zdeterminowanie.²²

Utożsamianie filozoficznego i fizycznego pojmowania materii powodowało jednak pewne problemy. Wszak fizycy odróżniają termin materia od chociażby „energii”, czy „próżni”, co zresztą historycznie było przyczyną krytyki materializmu opartej na tezach, że pole fizyczne i energia są czymś pierwotnym względem materii, co miało uprawniać do mówienia o „energetyzmie” zamiast o materializmie. Interpretowano to zwykle jako potwierdzenie

¹⁵ W. Lenin, *Materializm a empirokrytycyzm*, w: *Dzieła wszystkie*, t. 18, KiW, Warszawa 1984, s. 119.

¹⁶ W. Krajewski, *Współczesna filozofia naukowa. Metafilozofia i ontologia*, Wydział Filozofii i Socjologii UW, Warszawa 2005, s. 101–102.

¹⁷ S. Amsterdamski, *Lenin i pojęcie materii*, w: *Główne zagadnienia filozofii*, t. 1, W. Krajewski (red.), PWN, Warszawa 1967, s. 48–53.

¹⁸ S. Amsterdamski, H. Eilstein, *Pojęcie materii w literaturze marksistowskiej*, w: *Jedność materialna świata*, H. Eilstein (red.), KiW, Warszawa 1961, s. 27.

¹⁹ *Ibidem*, s. 14.

²⁰ P. Fiedosiejew, *Dialektyka epoki współczesnej*, KiW, Warszawa 1969, s. 544–545.

²¹ H. Eilstein, *Przyczynki do koncepcji materii jako bytu fizycznego*, w: *Jedność...*, op. cit., s. 122–126.

²² *Ibidem*, s. 19.

twierdzenia Arystotelesa, skonkretyzowanego przez Lenina jako zasada strukturalnej niewyczerpalności jakościowej materii. To, co powstawało jako produkt rozpadu, czy przekształceń fizykalnie pojmowanej materii, interpretowano filozoficznie jako zmianę jej struktury i jakości.

Innymi słowy, materialiści dialektyczni uznawali podziały wśród obiektów fizycznych za względne. I tak dowodzono, że próżnia otaczająca materialne cząsteczki, w rzeczywistości pozbawiona jest struktury tylko w ściśle określonych, konkretnych granicach przestrzenno-czasowych i energetycznych. Analogicznie sprawa ma się z mikrocząsteczkami, które za pozbawione struktury uchodziły wedle ówczesnym badań jedynie wobec niewielkich energii.²³ Sama energia również została zinterpretowana materialistycznie, ponieważ uznaje się ją za oznacznik pewniej wielkości fizycznej, miarę ruchu, która posiada swój nośnik w postaci fotonu energii świetlnej, które posiadają masę relatywistyczne, zatem prawdopodobnie posiada jakieś cząsteczki masowe.

W tej optyce nie ma różnych rodzajów materii; istnieje tylko jeden rodzaj materii, którą cechuje dualizm korpuskularno-falowy.²⁴ Według Sucha ów dualizm jest najlepszym dowodem na dialektyczny charakter materii, ponieważ świadczy o tym, iż cząstki elementarne nie posiadają w gotowej formie zaczątek nowych struktur, zatem postęp w odniesieniu do wyższych struktur materialnych ma charakter skokowy.²⁵ Dodajmy, że w świetle leninowskiej definicji materii interpretacja kopenhaska fizyki kwantowej, zakładająca zależność percepcji badanego układu od wpływu świadomego obserwatora i przyrządów pomiarowych, nie stanowi zagrożenia dla materializmu, ponieważ materialność jest związana z oddziaływaniem na zmysły, wobec czego fakt wykorzystanie przyrządów pomiarowych nie ma znaczenia.²⁶

Wedle Szeptulina materia to „nic innego, jak tylko zbiór materialnych tworów stanowiących określony stopień rozwoju materii”.²⁷ A według braci Sztumskich istnieje: „jedna materia, która w obrębie jednej formy ruchu, w zależności stanu ruchu ciał, może jawić się w rozmaitych postaciach dających się do siebie redukować i dlatego dających się określać za pomocą jednego i tego samego zespołu cech właściwych danej formie ruchu materii”.²⁸ Definicje te nie dają jednak jednoznacznej odpowiedzi filozoficznej, czymże ta materia jest. Mając na uwadze stanowiska fizyków kwantowych o fundamentalnej roli energii Kostowski proponował nazywać materię „materiali-

²³ P. Fiedosiejew, *Filozofia a poznanie naukowe*, przeł. E. Rutkowski, Ossolineum, Wrocław 1989, s. 144.

²⁴ J. Sztumski, W. Sztumski, *Materializm dialektyczny a współczesne nauki szczegółowe*, KiW, Warszawa 1977, s. 30–31.

²⁵ J. Such, *Szkice...*, op. cit, s. 30.

²⁶ J. Sztumski, W. Sztumski, *Materializm...*, op. cit., s. 34–35.

²⁷ Szeptulin, *Kategorie...*, op. cit., s. 137.

²⁸ *Ibidem*, s. 31.

zowaną energią”.²⁹ Krajewski natomiast chciał materię definiować jako wszystko to, co odkrywa fizyka, w czysto ontologicznym sensie też jako wszystko to, co istnieje w czasie i przestrzeni, na co oddziałują prawa przyrody i co oddziałuje fizycznie.³⁰

Powoływanie się na nauki szczegółowe nie wyjaśnia jednak w pełni dialektycznej charakterystyki materii. Wszak tezy filozoficzne nie są tożsame z naukowymi, lecz stanowią ich pewną interpretację.³¹ Jej rozbudowanej i sformalizowanej koncepcji (opisaną w języku logiki intensjonalnej) można dopatrzeć się u Adama Synowieckiego. Materię proponował traktować jako intersubiektywną kategorię filozoficzną, która jest kształtowana historycznie „w procesie kumulacji rezultatów poznania”.³² Stanowi więc abstrakt, czy innymi słowy kumulacyjny model idealny dotychczasowego poznania naukowego, który z konieczności ma charakter upraszczający.³³ Założenia o abstrakcyjnym i kumulacyjnym charakterze kategorii materii wyjaśniają jej dość ogólnikowe i lapidarne definicje, ponieważ rozszerzenie którejs z wymienionych tu definicji i związanie materii z jakimiś szczegółowymi cechami, czy jakościami, oznaczałoby powstawanie anomalii i sprzeczności logicznych w miarę rozwoju nauk przyrodniczych. Stąd też filozoficzna refleksja nad materią sprowadzała się zwykle do badań historycznych nad zmiennym pojmowaniu materii w praktyce ludzkiej.

UMIARKOWANY REIZM: DIALEKTYKA MATERIALNE/FIZYCZNE – IDEALNE/PSYCHICZNE

Konsekwencją dialektyczno-materialistycznego pojmowania rzeczywistości musi być pewna forma reizmu i pansomatyizmu. Jeżeli bowiem uznajemy, że w podstawowym sensie istnieją tylko różnego rodzaju obiekty materialne, zatem logicznie można założyć, iż niezależnie od świadomości istnieją rzeczy, ciała, bądź przedmioty. Tak też uważała czołówka polskich scjentyistów – Amsterdamski, Eilstein i Krajewski, którzy z sympatią odnosili się do założeń reizmu Tadeusza Kotarbińskiego, jako stanowiska zgodnego z fizyką, gdyż wszelkie zdarzenia fizyczne wymagają nośników w postaci materialnych ciał. Krytykowali go jednak za skrajny redukcjonizm (w sensie eliminacyjnym) i nominalizm, ponieważ nie dopuszczał on istnienia niczego poza rzeczami, zakładając iż „własności”, „procesy” itd. stanowią tylko nazwy pozorne.³⁴

²⁹ E. Kostowski, *Materia, energia (aktualność myśli Engelsa)*, Folia Philosophica, 5, 1988, s. 149–163.

³⁰ W. Krajewski, *Współczesna...*, op. cit., s. 102.

³¹ J. Woleński, *O tak zwanych filozoficznych założeniach nauki*, w: *Z zagadnień filozofii nauk przyrodniczych*, red. S. Butryn, IFiS PAN, Warszawa 1991, s. 7–16.

³² A. Synowiecki, *Byt...*, op. cit., s. 273.

³³ Ibidem, s. 274–276.

³⁴ S. Amsterdamski, H. Eilstein, *Pojęcie...*, op. cit., s. 85–87. Por. W. Krajewski, *Współczesna...*, op. cit., s. 103.

Zwolennicy materializmu dialektycznego na ogół uznawali bowiem, że oprócz materii istnieją również pewne jej cechy lub własności, które nie są z nią identyczne. Można więc tu za Krajewskim mówić o „niepodstawowych sposobach istnienia”, które stanowią zbiór wszystkiego co nie istnieje samodzielnie, ale znajduje swoje „umocowanie” w substancji.³⁵ Filozof ten twierdził, że tak rozumiane niepodstawowe istnienie przysługuje wszelkim cechom, zdarzeniom, procesom, stosunkom, stanom rzeczy, czy sytuacjom.³⁶

Podobnie rzecz ma się ze stosunkiem tego, co ogólne, do tego, co jednostkowe, czyli stanowiskiem marksistów w sporze o powszechniki. Wymaga to jednak pewnego komentarza. Pozytcje materializmu dialektycznego w tej kwestii budzi skojarzenia z umiarkowanym nominalizmem, czyli konceptualizmem. Nie jest to jednak do końca precyzyjne ujęcie sprawy. Marksieści podkreślali, że spór o powszechniki jest sporem przestarzałym i sztucznie ograniczającym spór o stosunek konkretnego i jednostkowego do abstrakcyjnego i ogólnego do kwestii językowych oraz wiązanie tego z podziałem na to, co zmysłowe, i na to co myślowe. W praktyce bowiem powszechniki, jeśli są rozumiane jako abstrakty, są jednością „elementów” zmysłowych i myślowych, podobnie jak konkrety nie są czysto zmysłowe i jednostkowe, lecz są jednością tego co ogólne i tego co jednostkowe. Ogólne jest „momentem” tego, co jednostkowe, a to, co odrębne, jest jednością jednostkowego i ogólnego. Jest to związek różnych stron historycznie ukształtowanych tworów materialnych.³⁷

Dialektyczny materializm tym więc się różni od konceptualizmu, że zakłada obiektywne istnienie powszechników poza ludzkim umysłem. Zgodne z tym ujęciem są współczesne wywody Krajewskiego, który uważał, że prawidłowości rządzące przyrodą (materią) są tak rozumianymi powszechnikami.³⁸ Zgodne z *diamatem* wydaje się być również zaliczenie do niepodstawowych sposobów istnienia *możliwych* rzeczy, stanów, zdarzeń itp. Możliwość jest bowiem cechą materii wykazaną chociażby w badaniach nad fizyką kwantową.³⁹

Dużo chętniej i obszerniej marksistowscy scjentyści wypowiadali się na temat klasycznego zagadnienia filozofii, czyli problemu psychofizycznego. W filozofii radzieckiej oczywiście krytykowano wyniki badań „burżuazyjnej” psychologii i przeciwstawiano im badania Iwana Pawłowa, który rzekomo bezspornie empirycznie ustalił wtórność psychiki względem pierwotnej materii.⁴⁰ Uznawano też na gruncie leninowskiej teorii odbicia *względny* para-

³⁵ W. Krajewski, *Współczesna...*, op. cit., s. 105.

³⁶ Ibidem, s. 106–108.

³⁷ S. Radziszewski (red.), *Historia dialektyki marksistowskiej*, t. 1, przeł. S. Jędrzejewski, KiW, Warszawa, s. 276–287, A. Szeptulin, *Kategorie...*, op. cit., s. 212–218.

³⁸ Krajewski, *Współczesna...*, op. cit., s. 108–112. Por. J. F. Aleksandrow, *Materializm dialektyczny*, przeł. H. Zielenkova et. al, KiW, Warszawa 1955, s. 320–322.

³⁹ W. Krajewski, *Współczesna...*, op. cit., s. 113–114.

⁴⁰ J. F. Aleksandrow, *Materializm...*, op. cit., s. 366.

lelizm materii i świadomości, odróżniając jedną od drugiej. Zaznaczano przy tym, iż choć w sensie ontologicznym świadomość jest wtórną funkcją „wysoko zorganizowanej” materii, to pełni ona aktywną rolę w poznaniu.⁴¹ Innymi słowy, świadomość miała być nie tylko bierną kopią rzeczywistości, jak nie-raz interpretowano tezy Lenina, ale też mieć duży wpływ na jej kształtowanie.⁴²

Zastanawiano się, czy świadomość jest tylko materialna bądź jednocześnie idealna i materialna (jako obraz rzeczywistości i jako funkcja mózgu), co oznaczało, jak zauważył Waclaw Mejbaum, akceptację dualizmu przy werbalnym jego potępieniu.⁴³ Dlatego też sensowniejsza wydaje się teza Siergieja Rubinsztajna, że w epistemologicznym sensie świadomość to zjawisko *idealne* i przeciwstawne światu materialnemu, względnie odeń niezależne, co sprzyja interpretacji Szeptulina, że *idealny* to realny, ale nie podstawowy sposób istnienia – stanowiący właściwość psychicznych procesów świadomości.⁴⁴ Konstantinow podkreślał, że *idealne* (duchowe) stanowi produkt dynamicznego rozwoju materii i samo podlega analogicznym procesom.⁴⁵ Krytykowano podejście humanizmu marksistowskiego, którego przedstawiciele zakładali, że świadomość nie odbija obiektywnego świata, tylko go interpretuje i tworzy poprzez swoją praktykę społeczno-produkcyjną. Zdaniem Szeptulina, choć założenie o twórczej roli praktyki jest trafne, to nie może być praktyki bez odbicia rzeczywistości, nie można logicznie rzecz biorąc podjąć jakiegokolwiek twórczej aktywności bez wcześniejszego odzwierciedlenia obiektywnego świata.⁴⁶

W podobnym duchu wypowiedali się polscy marksiści. Krajewski twierdził na przykład, że choć poznanie miewa charakter subiektywny i selektywny, mózg ludzki jest ewolucyjnie przystosowany do *adekwatnego* odbicia rzeczywistości, ponieważ gdyby było inaczej, ludzki gatunek by nie przetrwał – wrażenia zmysłowe muszą odpowiadać rzeczywistym kształtom ciał, inaczej ludzie co chwila potykałoby się o jakieś niezidentyfikowane kształty.⁴⁷ Jarosław Ładosz z kolei afirmując badania radzieckich fizjologów i psychologów podkreślał, bazując na szkicu Marksa dotyczącego roli pracy w procesie ucłowieczenia się małpy, że świadomość jest ewolucyjnym wytworem kolektywnej działalności produkcyjnej⁴⁸. Rozwijając badania Jeana Piageta

⁴¹ Ibidem, s. 342–344.

⁴² Marksisci z różnych nurtów najczęściej przywoływali w tym kontekście słynną wypowiedź Marksa, że nawet najgorszy budowniczy przed zbudowaniem danego obiektu w rzeczywistości musi go najpierw zbudować w swojej głowie.

⁴³ W. Mejbaum, *Materializm subiektywny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1990, s. 16.

⁴⁴ A. Szeptulin, *Kategorie...*, op. cit., s. 156–170; S. Rubinsztein, *Byt i świadomość*, Warszawa 1961, s. 56–59.

⁴⁵ F. W. Konstantinow, *Podstawy filozofii marksistowsko-leninowskiej*, KiW, Warszawa 1980, s. 22.

⁴⁶ A. Szeptulin, *Kategorie...*, op. cit., s. 175–176.

⁴⁷ W. Krajewski, *Szkice filozoficzne*, KiW, Warszawa 1963, s. 207–211.

⁴⁸ J. Ładosz, *Materializm dialektyczny*, PZWS, Warszawa 1973, s. 79–85.

sformułował nawet, w kontrze do zarówno matematycznych platoników, jak i konstruktywistów, interesującą hipotezę o związku rozwoju wiedzy logiko-matematycznej z historycznym procesem postępu w organizacji produkcji i handlu.⁴⁹

Nie wchodzę tu szerzej w filozoficzne interpretacje tego, czym jest umysł i świadomość oraz ich wytwory takie jak przedmioty idealne (myśli, dzieła sztuki i literatury itp.). Sądzę, że materializm dialektyczny nie zakłada w tym miejscu jednoznacznych rozstrzygnięć. Skupia się głównie na relacjach ontologicznych zakładając umiarkowany redukcjonizm – zależność umysłu i „umocowanej” w nim świadomości od funkcjonowania układu nerwowego i aparatu poznawczego podmiotu od strony subiektywnej oraz wpływu nań obiektywnej rzeczywistości przyrodniczej i społecznej, w tym „zwrotnych” wpływów wytworów ludzkiego ducha i istnienia intersubiektywnej świadomości społecznej. Można więc co najwyżej rozpatrywać rozmaite współczesne umiarkowane materialistyczne koncepcje wytworów „duchowych”, zakładające wtórność zjawisk psychicznych wobec materialnych i wzajemne uwarunkowanie momentów subiektywnych i obiektywnych jako niesprzeczne z założeniami materializmu dialektycznego. W tym sensie, abstrahując od ich „prawdziwości”, niesprzeczna z nimi może być chociażby Krajewskiego koncepcja umysłu jako „swoistej rzeczy” istniejącej w czasie i przestrzeni,⁵⁰ czy Marka Łagosza koncepcja świadomości jako fenomenu zależnego od istnienia materialnego.⁵¹

DIALEKTYKA CZASU I PRZESTRZENI – UMIARKOWANY REALIZM

Problematyka czasu i przestrzeni jako atrybutów materii została głębiej zbadana już na początku lat dwudziestych. Impulsem do tego było stworzenie przez Alberta Einsteina ogólnej teorii względności i jej popularność w marksizmie radzieckim. Jego przedstawiciele – Władimir Newski, Semen Semkowski, W. Jegorszin, Ernest Kolman i inni wraz ze sporą częścią środowiska fizyków twierdziło, że teoria względności stanowi potwierdzenie materializmu dialektycznego. Tezę tą propagował też znany radziecki astronom Wiktor Ambarcumian.⁵²

Engels i Lenin odrzucali Newtonowskie, substancjalne pojmowanie czasoprzestrzeni implikujące, że czas i przestrzeń są niezależnymi bytami. Zasadniczo czas i przestrzeń traktowano jako hipostazy, a ściślej mówiąc atry-

⁴⁹ Zob. J. Ładosz, *Szkice z epistemologii matematyki. Matematyka jako działalność konstruktywna*, KiW, Warszawa 1968.

⁵⁰ W. Krajewski, *Współczesna...*, op. cit., s. 117.

⁵¹ Zob. M. Łagosz, *O świadomości. Fenomenologia zjawisk umysłowych*, Antyk, Kęty 2016.

⁵² S. Radziszewski (red.), *Historia dialektyki marksistowskiej*, t. 2, przeł. S. Jędrzejewski, KiW, Warszawa 1979, s. 500–502.

buty materii, utożsamiając trwanie czasu i istnienie przestrzeni z trwaniem i byciem materii. Innymi słowy, w zgodzie z opinią Einsteina, gdyby zniknęła materia, czas i przestrzeń również przestałyby istnieć⁵³. Stanowisko marksizmu na ten temat można więc określić mianem umiarkowanego realizmu czasoprzestrzennego.⁵⁴ W tym sensie uznawano, że czas i przestrzeń są realne oraz obiektywne, czyli niezależne od podmiotu, choć podobnie jak wszelkie inne niepodstawowe sposoby istnienia uzależnione są od materii.

Najbardziej precyzyjnych definicji czasu i przestrzeni można dopatrzeć się u braci Sztumskich, dla których czas to: „ogólna forma przejawiania się i istnienia materialnych przedmiotów i zjawisk, która warunkuje zmiany wynikające z faktu oddziaływania wzajemnego przedmiotów materialnych, odzwierciedla w swej istocie i cechach porządek rozwijania się procesów materialnych, wzajemną odrębność rozmaitych faz (stadiów) procesów, a także ich trwanie i rozwój”; przestrzeń to „ogólna forma bycia przedmiotów i zjawisk materialnych”, będąca ogólnym warunkiem „współistnienia i wzajemnego ich oddziaływania”, która odzwierciedla porządek istnienia przy pomocy relacji metrycznych i topologicznych; czasoprzestrzeń zaś to „ogólna, obiektywno-realna forma istnienia materii”.⁵⁵ Jedność czasoprzestrzeni ma charakter dialektyczny. Przestrzeń i czas są jednocześnie absolutne – bo niezależne od jakichkolwiek procesów odbywających się w obiektach materialnych, jak i względne – ich własności są uwarunkowane zmianami własności zmieniającej się przestrzeni. Są też skończone i nieskończone – nieskończona przestrzeń składa się ze „skończonych rozciągłości poszczególnych przedmiotów materialnych”, a nieskończony czas ze skończonych długości trwania tych obiektów. Są też ciągłe i nieciągłe – między dowolnie wybranymi obiektami zawsze istnieje taki, który je łączy.⁵⁶

Pewne kontrowersje wzbudzały wypowiedzi Engelsa o wieczności i niezniszczalności materii, co implikowało o pogląd o wieczności czasoprzestrzeni. Tak Engels interpretował prawo zachowania energii. Miało to też aspekt jakościowy, ponieważ uznawał niezniszczalność zróżnicowanych form ruchu materii.⁵⁷ Jak wiadomo, taki pogląd wydaje się problematyczny w świetle teorii zakładających wzrost entropii we wszechświecie i jego śmierci cieplnej, czy hipotezy o jego rozszerzaniu się i kurczeniu. Radzieccy kosmologowie, zapewne chcący bronić tego „dogmatu”, wykonypowali hipotezę zakładającą, że obserwowalna przez nas część wszechświata konstituuje Metagalaktykę, więc wszelkie obserwowane procesy, jak chociażby „ucieczka galaktyk”, nie stanowią podstawy do ferowania wyroków co do możliwych losów wszechświata, a więc również materii i czasoprzestrzeni jako całości.

⁵³ W. Sztumski, *Materializm...*, op. cit., s. 46.

⁵⁴ Z. Augustynek, *Czas i przestrzeń a materia*, w: *Jedność...*, op. cit., s. 251.

⁵⁵ W. Sztumski, *Materializm...*, op. cit., s. 41–6.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 51–52.

⁵⁷ S. Butryn, *Spory wokół naukowego obrazu wszechświata*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1978, s. 105–106.

Nie będę jednak wchodził w tym miejscu szerzej w dyskusje kosmologiczne. Warto tylko odnotować, że mniej dogmatyczni marksistowscy scjentyści podchodzili do wieczności materii i czasoprzestrzeni sceptycznie, uznając, że odpowiedzi na ten temat może dostarczyć tylko nauka, a nie filozofia. Takie stanowisko zajmowała u nas chociażby Irena Szumilewicz, czy Krajewski, który dodatkowo podkreślał, że Engels błędnie utożsamiał niezniszczalność energii z niezniszczalnością ruchu.⁵⁸

DIALEKTYKA RUCHU I ROZWOJU

Zagadnienie ruchu i rozwoju w świetle współczesnej literatury marksistowskiej wydaje się być najpoważniejszym zagadnieniem materializmu dialektycznego. Wszak tym miał się on różnić od materializmu mechanicznego, że kładzie nacisk na powszechną zmienność i procesualność całej rzeczywistości. Według Engelsa, heraklitejskie twierdzenie „wszystko się zmienia” było naczelnym i jedynym niepodważalnym prawem całej filozofii dialektycznej. W dwudziestowiecznej filozofii marksistowskiej problematyka zmiany oraz stosunek pojęć ruchu i rozwoju budziły niemałe kontrowersje. W popularnych opracowaniach często owe pojęcie ze sobą utożsamiano, a sam rozwój często utożsamiano z terminem „postęp”. Podobne utożsamienia były szczególnie widoczne u marksistowskich humanistów, którzy krytykowali dialektyczną teorię rozwoju, utożsamiając ją z pozytywistyczną historiozofią zakładającą linearny postęp nauki i całej ludzkości.

Dlatego też rozróżnienie pojęcia zmiany, ruchu, rozwoju, postępu oraz ich eksplikacja i konkretyzacja nie jest podyktowana tylko zwyczajną akademicką drobiazgowością. Odgrywa fundamentalną rolę w zrozumieniu roli prawidłowości dialektycznych oraz stosunku między dialektyką przyrody a dialektyką społeczeństwa. Ruch definiowano przede wszystkim jako najbardziej charakterystyczny atrybut materii, nieodłączny od niej. Termin ten w zgodzie z intuicjami Engelsa należało rozumieć raczej szeroko, podobnie jak u Arystotelesa i Diderota, czyli jako zmianę w ogóle.⁵⁹ Sama zmiana to według definicji Sztumskich: „zjawisko naruszenia tożsamości układu materialnego nawet w sensie zastąpienia jednej wartości jakiegoś parametru określającego stan układu inną wartością”.⁶⁰ Ruch uważano też za równoznaczny z wzajemnym oddziaływaniem, gdyż „nieruchoma” materia musiałaby być pozbawiona struktur, nie mogłaby wchodzić w interakcję z innymi ciałami.⁶¹ W związku z tym za Engelsem przyjmowano, że spoczynek czy,

⁵⁸ I. Szumilewicz, *Wybrane zagadnienia z zakresu struktury czasoprzestrzennej wszechświata*, w: *Jedność...*, op. cit., s. 293. W. Krajewski, *Engels...*, op. cit., s. 107–119.

⁵⁹ Ibidem, s. 69–70.

⁶⁰ W. Sztumski, *Materializm...*, op. cit., s. 93.

⁶¹ F.W. Konstantinow, *Podstawy filozofii...*, op. cit.

ściślej mówiąc, równowaga danego układu to specyficzna forma ruchu, którego miarą jest energia potencjalna. W tym sensie można mówić o jedności zmienności i równowagi, czego przykładem są żywe organizmy, które w zgodzie z koncepcjami między innymi Pawłowa i Piageta charakteryzują się równowagą dynamiczną.⁶²

Ze względów historycznych bardziej skomplikowane jest pojęcie rozwoju. Przez długi czas radzieccy marksiści za Stalinem utożsamiali pojęcie rozwoju z postępowaniem zarówno w warstwie przyrodniczej jak i społecznej. Wynikało to z wulgaryzacji wypowiedzi Engelsa, który często pisał o rozwoju przyrody i społeczeństwa, choć miał raczej na myśli zmianę kierunkową.⁶³ W Polsce poważną analizą stosunku ruchu do rozwoju zajął się Such. Według niego można mówić o trzech pojęciach rozwoju, szerokim: ruch w ogóle, wszelkie zmiany jakościowe i ilościowe; średnim: ukierunkowany, nieodwracalny, uporządkowany ciąg zmian danej struktury, jednokierunkowy, wielofazowy proces o różnym natężeniu, wąskim: progresywna zmiana, postępowanie, przejście od wyższych do niższych szczebli, rosnąca złożoność i bogactwo struktury, występowanie prawidłowości które nie występują na jej niższych szczeblach.

Dialektyka zajmować miała się rozwojem rozumianym w pierwszym sensie, przy jednoczesnym założeniu o nieustannej zmianie struktury wewnętrznej badanych obiektów⁶⁴. O rozwoju w dwóch pozostałych węższych sensach można było mówić w odniesieniu do przyrody. Przykładowo, zdaniem Sucha, o rozwoju jako zmianie kierunkowej można mówić w odniesieniu do ucieczki galaktyk i wzrostu entropii w kosmosie. O rozwoju w najwęższym, postępowym sensie można mówić z kolei w biologii mając na myśli ewolucję i rozwój gatunkowy, można też o nim mówić w odniesieniu do człowieka jako jego rozwoju psychicznym i społecznym, który wedle autora niejako „wynagrodził” gatunkowi ludzkiemu zastój biologiczny.⁶⁵ Jednak Sztumscy, akceptujący pojęcie rozwoju w drugim znaczeniu, krytykowali stosowanie kojarzonego z naukami społecznymi pojęcia progresu twierdząc, że nie można o nim mówić w przyrodzie nieorganicznej.⁶⁶ Takie ujęcie potwierdzał znany polski geolog Jan Rzymelka, który pisał o rozwoju jako zmianie kierunkowej w geologii.⁶⁷

Powyższa problematyka wiąże się również z aktualizacją Engelsowskiej klasyfikacji form ruchu. Engels rozpoznawał bowiem tylko bowiem mechaniczne formy ruchu istniejące w makroświecie.⁶⁸ Choć rozważał problematykę matematyczną i astronomiczną, w ostateczności formy ruchu wiązał

⁶² W. Krajewski, *Engels...*, op. cit., s. 90–94.

⁶³ *Ibidem*, s. 119–125.

⁶⁴ J. Such, *Szkice...*, op. cit., s. 18–19.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 20, 26–27.

⁶⁶ W. Sztumski, *Materializm...*, op. cit. s. 88.

⁶⁷ J. Rzymelka, *Dialektyka przyrody geologicznej*, w: *Z zagadnień...*, op. cit., s. 103–123.

⁶⁸ S. Amsterdamski, *Engels*, KiW, Warszawa 1965, s. 46–48.

z czterema naukami: mechaniką, fizyką, chemią i biologią.⁶⁹ Przeważała przy tym opinia, że ogólne formy ruchu nie są związane z jakimś jednoznacznym nośnikiem materialnym, za to można mówić o wielu szczegółowych.⁷⁰ Dlatego też na ogół, za Engelsem, klasyfikację form ruchu utożsamiano z klasyfikacją poszczególnych nauk szczegółowych, które w rozumieniu marksistowskim miały objaśniać różne szczegółowe formy ruchu materii. Analogicznie badanie relacji między różnymi naukami szczegółowymi miało umożliwić zbadanie oddziaływania jednych form materii na drugie.⁷¹ Zatem całe poznanie sprowadzać się miało do poznania naukowego.⁷²

W dwudziestowiecznym, „wschodnim marksizmie” można za to doszukać się opinii, między innymi Amsterdamskiego, że mogą istnieć oddzielne formy ruchu w makro i mikroświecie.⁷³ Za B. M. Kiedrowem w zgodzie z tym wyróżnić można dwie podgrupy form ruchu – dynamiczne (makromechaniczne i cybernetyczne) oraz nieuporządkowane, podlegające prawom statystycznym (mikromechaniczny i cieplny)⁷⁴. W świetle takich i innych modeli w filozofii radzieckiej dokonywano najrozmaitszych poprawek klasyfikacji Engelsa w zgodzie ze współczesnym podziałem nauk. Poza afirmacją podziału form ruchu w mikro i makroświecie, uznania myślenia za jego najwyższą formę oraz dyskusjami nad geologiczną formą ruchu, nie osiągnięto konsensusu co do ostatecznego podziału. Nie przyjęła się chociażby wspomniana u Kiedrowa „cybernetyczna forma ruchu”, gdyż inni radzieccy filozofowie jak Awenir Ujomow i Borys Diankow uznawali ją za zbliżoną do matematyki, a tej w zgodzie z Engelsem nie mogły odpowiadać żadne formy ruchu.⁷⁵

Sądzę, że takie klasyfikacje mają raczej drugorzędny charakter i są kwestią sporów co do szczegółowych relacji pomiędzy naukami. Istotniejsze jest to, jakie założenia metodologiczne kryją się za tymi drobiazgowymi analizami dialektyki ruchu i rozwoju. W tym sensie przełomowa dla marksistowskiego scjentyzmu była Amsterdamskiego charakterystyka Engelsa jako redukcjonisty genetycznego.⁷⁶ Humanisci, w tym również marksistowscy, wiążą zazwyczaj pojęcie „redukcjonizm” z terminem „eliminacja”, dlatego też wypowiedzi Engelsa czy Lenina, wyprowadzających dialektykę społeczeństwa i dialektykę myśli z dialektyki przyrody uważano za źródło stalinowskiego wulgarnego redukcjonizmu utożsamiającego prawa społeczno-ekonomiczne z prawami przyrody. Tymczasem chodziło jedynie o to, że wyższe formy ruchu genetycznie i historycznie wywodzą się z niższych.⁷⁷

⁶⁹ F. Engels, *Dialektyka przyrody*, KiW, Warszawa 1953, s. 59–79, 254–332.

⁷⁰ W. Krajewski, *Engels...*, op. cit., s. 259.

⁷¹ Ibidem, s. 74.

⁷² Ibidem, s. 75.

⁷³ S. Amsterdamski, *Engels...*, op. cit., s. 50.

⁷⁴ B. M. Kiedrow, *Przedmiot i więź wzajemna nauk przyrodniczych*, KiW, Warszawa 1965, s. 258.

⁷⁵ W. Krajewski, *Engels...*, op. cit., s. 193.

⁷⁶ Ibidem, s. 241.

⁷⁷ S. Amsterdamski, *Engels...*, op. cit., s. 51.

Inaczej mówiąc, chodzi tu o *sprowadzalność* wyższych form do niższych, gdzie „zjawiska, właściwe wyższej formie ruchu, dadzą się rozłożyć bez reszty na pewne procesy elementarne, należące do formy niższej”.⁷⁸ Tak też należy rozumieć wypowiedzi Engelsa o tym, że prawidłowości dialektyki w odniesieniu do bytu i myślenia, choć odmienne w wyrazie, są w istocie takie same. To znaczy brał pod uwagę ich *elementarne* podobieństwo. Interesowało go, w jaki sposób biologia może wyjaśnić zmienną ludzką naturę oraz w jaki sposób przyroda może determinować społeczeństwo.⁷⁹ Bo w jaki właściwie sposób, wedle zachodnich marksistów, z niedialektycznej przyrody miałyby się wykształcić podlegające dialektyce społeczeństwo ludzkie?⁸⁰ Taka interpretacja jest niesprzeczna z ogólną marksistowską krytyką redukcjonizmu ontologicznego i metodologicznego, czyli wyprowadzaniem wiedzy o fazie wyższej z fazy wyższej.⁸¹

W tym sensie Engels i materialści dialektyczni są umiarkowanymi antyredukcjonistami, co wedle twierdzeń Sucha jest tożsame z przyjęciem antynaturalizmu metodologicznego i dyrektywy nakazującej badanie „jakościowej specyfiki i swoistości poszczególnych poziomów budowania materii” oraz konkretyzacji „prawdy” – nie wystarczy tylko sformułować ogólne prawo wyjaśniające dane zjawisko, potrzebna jest procedura, której celem jest ustalenie etapu rozwoju danego zjawisko i warunków, w których występuje. Łączy się to z zasadą komplementarności postulującą ujmowanie rzeczywistości za pomocą przeciwstawnych kategorii pojęciowych (np. cząstka i fala w mikrofizyce) oraz z zasadą relatywizacji mówiącą o wzajemnym odniesieniu pojęć takich jak zmiana ilościowa i jakościowa itp.⁸² Tym co łączy dialektykę przyrody i społeczeństwa jest również dyrektywa historyzmu mówiąca o respektowaniu tez głoszących, że struktury rzeczywistości podlegają swoim prawidłowościom, a poznanie istoty zjawiska jest niemożliwe bez poznania jego genezy i rozwoju. Nie można ujmować zjawisk społecznych jako szczególnych przypadków praw uniwersalnych. Przy tym generalizacje historyczne w odniesieniu do społeczeństwa mogą okazać się banalne, co innego w przyrodzie, której prawidłowości są znacznie pewniejsze.⁸³

⁷⁸ W. Krajewski, *Engels...*, op. cit., s. 234.

⁷⁹ S. Amsterdamski, *Engels...*, op. cit., s. 39–41.

⁸⁰ J. Rzymelka, *Dialektyka ...*, op. cit.

⁸¹ Z. Cackowski, *Człowiek jako podmiot działania praktycznego i poznawczego*, KiW, Warszawa 1979, s. 225–226.

⁸² J. Such, *Szkice...*, op. cit., s. 58–59.

⁸³ *Ibidem*, s. 23–24, 57.

PRAWIDŁOWOŚCI DIALEKTYKI – DIALEKTYKA KONIECZNOŚCI I PRZYPADKOWOŚCI

Radzieccy marksiści okresu stalinowskiego pisali przeważnie o „prawach” dialektyki w sposób sugerujący ich podobieństwo do praw nauki. Takie określenie wydaje się jednak problematyczne, ponieważ jak zauważył Such, prawa filozoficzne (ontologiczne), w tym dialektyczne pozwalają na formułowanie tylko bardzo ogólnych prognoz, bo reszta należy do konkretnych praw nauki.⁸⁴ Podobnie uważał też Martin Strauss, fizyk z NRD twierdzący, że współcześnie prawa dialektyki są zbyt ogólne, aby stosować je w procedurze naukowej.⁸⁵ Biorąc pod uwagę to, że dialektykę według klasyków trzeba uznawać za abstrakcję (ściślej – idealizację) prawidłowości wywiedzionych z rzeczywistości przyrodniczej i społecznej, a jej zasięg w porównaniu z prawami nauki ograniczony, chyba lepiej mówić o zasadach. Tak ujęte zasady materializmu dialektycznego można potraktować (i traktowano) jako ogólne wskazówki metodologiczne przy rozpatrywaniu problemów nie do końca wyjaśnionych przez naukę, chociażby zagadnień kosmologicznych.⁸⁶ Bazując na istniejących w literaturze marksistowskiej definicjach spróbuję zrekonstruować najbardziej precyzyjne sformułowania podstawowych zasad materializmu dialektycznego.

Wzajemna zależność przemian jakościowych i ilościowych

Klasyki marksizmu pisali co prawda o prawie przechodzenia ilości w jakość, ale takie sformułowanie wzbudzało poważne zastrzeżenia ze względu na metaforyczność i niedookreśloność samego terminu „przechodzenie”. Dodajmy, że takie ujęcie może sugerować prymat jakości względem ilości lub liniową relację między ilością i jakością. A można przecież mówić też o zależności odwrotnej.⁸⁷ Dlatego też współcześni marksiści pisali raczej o ich wzajemnej zależności.

Jakość definiowano jako całokształt cech istotnych wskazujących czym jest dana rzecz (mnogość cech), które są niewyraźalne liczbowo; natomiast ilość jako całokształt cech nieistotnych, ale wyraźalnych liczbowo, wskazujących jej rozmiary.⁸⁸

⁸⁴ Ibidem, s. 190.

⁸⁵ M. Bielecki, W. Strawiński, *Martin Strauss o rozwoju fizyki i relacjach między teoriami*, w: *Relacje między teoriami a rozwój nauki*, W. Krajewski et. al. (red.), PAN, Wrocław–Gdańsk 1978, s. 241.

⁸⁶ S. Butryn, *Materializm dialektyczny a naukowy obraz wszechświata*, PWN, Warszawa 1980, s. 95.

⁸⁷ S. Butryn, *Główne zagadnienia ontologii materialistyczno-dialektycznej*, PWN, Warszawa 1988, s. 27.

⁸⁸ W. Sztumski, *Materializm...*, op. cit., s. 101, 104.

Zmiana jakościowa oznacza jakiegokolwiek przekształcenie strukturę lub istotę przedmiotu albo procesu, implikująca utratę przynajmniej jednej istotnej przed zmianą cechy przez dany obiekt i uzyskanie przynajmniej jednej istotnej nowej cechy po tej zmianie. Każda inna zmiana ma charakter ilościowy i polega na zmniejszeniu lub zwiększeniu się natężenia mierzalnych cech danego obiektu jak masa, temperatura, rozmiar, prędkość itd.⁸⁹ W tym sensie narastanie zmian ilościowych miało zawsze prowadzić do zmian jakościowych i być ich jedynym źródłem, natomiast zmiana jakości miała być punktem wyjścia zmian ilościowych.⁹⁰

Jednak najdokładniejszą chyba wykładnię tej zasady, czy prawa, można znaleźć u Sucha, który stał na stanowisku, że prawidłowość ta należy odnieść również do praw nauki. Wydaje się to zasadne biorąc pod uwagę fakt, że to nauka właśnie szczegółowo bada rozmaite przekształcenia jakościowe i ilościowe. W tym ujęciu zmiany ilościowe były traktowane jako warunek konieczny zmian jakościowych. W taki sposób rozumowali nie tylko zdeklarowani dialektycy, ale chociażby również słynny fizyk Max Planck.⁹¹ W doprecyzowaniu Sucha zmiana ilościowa nie tylko nie narusza tożsamości danego obiektu, czy procesu, ale też nie prowadzi do zmian w działaniu prawa lub grupy praw nauki do nich się odnoszących. Zmiana jakościowa natomiast do takiej zmiany prowadzi, a dokładniej rzecz biorąc prowadzi do podważenia danego prawa lub grupy praw, które mają w tym momencie „zejść ze sceny”.⁹² Oznacza to utożsamienie zmiany ilościowej ze zmianą nomologiczną, a jakościowej ze zmianą struktury nomologicznej.⁹³

Ostatecznie zasada wzajemnego powiązania ilości i jakości głosić ma, że: „Zmiany w zasadzie (względem większej liczby praw) ilościowe przechodzą (są warunkiem koniecznym) w zmiany w zasadzie (względem większej liczby praw) jakościowe, przy czym pierwsze są ilościowe względem wszystkich tych praw, w stosunku do których drugie są ilościowe.”⁹⁴ Takie zrelatywizowane sformułowanie tej prawidłowości oparte na frazie „w zasadzie”, miało dowodzić, że kategorie dialektyki nie mają charakteru ostatecznego i absolutnego.⁹⁵

Jedność i walka przeciwieństw

Zasada niniejsza w ogóle dotyczyła propagowanego przez dialektyków poglądu, że źródłem wszelkiego ruchu jest sprzeczność, co oznacza, że wszelki rozwój i ruch jest zarazem samoruchem i samorozwojem ma-

⁸⁹ S. Butryn, *Główne...*, s. op. cit., 27.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ J. Such, *Szkice...*, op. cit., s. 191.

⁹² Ibidem, s. 200.

⁹³ Ibidem, s. 201.

⁹⁴ Ibidem, s. 214.

⁹⁵ Ibidem, s. 215.

terii.⁹⁶ Jak jednak rozumieć sprzeczność? Postrzegano ją jako stosunek między przeciwieństwami dialektycznymi stanowiącymi jej części składowe. Przeciwieństwa te można definiować jako: „diametralne różnice ze względu na strukturę i funkcję istotne strony, tendencje jednego procesu czy zjawiska, które wzajemnie się zakładają, warunkują i dopełniają, przenikają i zarazem wzajemnie negują, a których jedność i walka warunkują zarówno istnienie zjawiska, jak i jego zmianę i rozwój”.⁹⁷ Sama sprzeczność to według cytowanej przez Szumskich radzieckiej encyklopedii to: „istotna relacja przeciwstawnych momentów wewnętrznych układu, w której urzeczywistnia się konkretna tożsamość tych momentów i która czyni ten układ samoporuszającą się organiczną całością; sprzeczność dialektyczna jest wzajemnym określeniem tych momentów i jednocześnie ich wzajemną negacją”.⁹⁸

Jak widać, mamy tu do czynienia z relacją procesualną. W radzieckiej filozofii podkreślano też podział sprzeczności na wewnętrzne i zewnętrzne. Te pierwsze miały przysługiwać każdemu przedmiotowi, ponieważ sprzeczność dialektyczna miała stanowić konieczny warunek istnienia jakiegokolwiek przedmiotu. Oprócz tego miały istnieć również sprzeczności wobec tych przedmiotów zewnętrzne, które również miały na nie oddziaływać. Innymi słowy, sprzeczności zewnętrzne to sprzeczności między przedmiotami, różniące się od wewnętrznych tym, że współistnienie ich przeciwnych stron nie jest konieczne. Na przykład, w sprzeczności między przyrodą a społeczeństwem społeczeństwo nie jest warunkiem istnienia przyrody.⁹⁹ Tak rozumiane sprzeczności nie mają nic wspólnego ze sprzecznościami logicznymi oznaczającymi sprzeczność między zdaniem.¹⁰⁰

Sprzeczności w tej optyce są nieodzowną cechą każdego układu materialnego, który jest równoznaczny z zespołem jego cech (coś co jest wspólne przedmiotom danej klasy).¹⁰¹ Przeciwieństwa dialektyczne są wzajemnie uwarunkowane, przez co ich jedność należy rozumieć jako stan w którym: „A i B wzajemnie się warunkują wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje taka transformacja T, która stan członu B przeprowadza w stan członu A, oraz także transformacja odwrotna T-1, która stan członu A przeprowadza w stan członu B”.¹⁰² Walka przeciwieństw jest z kolei metaforą oddziaływania wzajemnego, co oznacza, że: „przedmioty A i B oddziałują na siebie wzajemnie w pewnym przedziale czasu ΔT , wtedy i tylko wtedy gdy współistnieją w czasie ΔT oraz gdy występuje między nimi jakikolwiek proces fizyczny”.¹⁰³ W tym sensie walkę przeciwieństw można sprowadzić do wymiany energii

⁹⁶ F. W. Konstantinow, *Podstawy filozofii marksistowskiej*, KiW, Warszawa 1964, s. 282.

⁹⁷ W. Sztumski, *Materializm...*, op. cit., s. 112.

⁹⁸ Ibidem, s. 113.

⁹⁹ F. W. Konstantinow, *Podstawy...*, op. cit., s. 285.

¹⁰⁰ S. Butryn, *Główne...*, op. cit., s. 32.

¹⁰¹ W. Sztumski, *Materializm...*, op. cit., s. 111.

¹⁰² Ibidem, s. 115.

¹⁰³ Ibidem, s. 116.

między przedmiotami. Ostatecznie druga zasada dialektyki oznacza więc, że „każdemu układowi materialnemu właściwe są takie pary jego składników, które ze względu na jakąś cechę tworzą sprzeczność dialektyczną doprowadzającą w procesie rozwoju tego układu do jego zmiany w inny układ”, a zatem: „*Każdemu układowi materialnemu w każdej chwili jego istnienia właściwe są takie pary składników (cech, stanów itp.), które tworzą sprzeczności dialektyczne*” (kursywa: DW).¹⁰⁴

Taka wykładnia tej zasady tłumaczy, dlaczego według marksistowskich dialektyków sprzeczności dialektyczne nie tylko nie stoją w opozycji do sprzeczności logicznych, lecz wzajemnie się warunkują. Dla marksistów anomalie powstające w toku poznania naukowego np. sprzeczność logiczną między pojęciami naukowymi a nowymi odkryciami, są czymś normalnym. Sprzeczności logiczne są dla nich pochodną historycznie istniejących sprzeczności dialektycznych między poznawanymi przedmiotami, których to sprzeczności odkrycie i zbadanie umożliwia zrewolucjonizowanie istniejących wyobrażeń i teorii naukowych. Zdaniem Ładosza „*rucho poznania pojęciowego dokonuje się poprzez rozdawanie jedności pojęć w wyniku powstawania o rozwiązywania logicznych sprzeczności*”, a logika dialektyczna ma przewyższać je w myśleniu – poprzez rozdwojenie jedności pojęcia i poznanie jego sprzecznych stron – „*w oparciu o uogólnienie nowych danych praktyki*”.¹⁰⁵

Negacja negacji

Niniejsza prawidłowość została odrzucona przez Stalina i zastąpiona błędnym twierdzeniem o postępowym charakterze rozwoju. W okresie późniejszym powrócono do niej, podkreślając jej znaczenie w sporze o racjonalność nauki. Generalnie zasada ta miała określać obiektywną tendencję charakteryzującą sposób działania dwóch wcześniejszych zasad.¹⁰⁶ Oznaczało to, że: „*w każdym układzie materialnym w określonych okresach dokonywana jest negacja tego układu ze względu na jeden z parametrów określających jego stan*”.¹⁰⁷ W tym sensie negację negacji można uznać za konkretyzację pierwszych dwóch zasad, to znaczy za „rozwiązanie” sprzeczności dialektycznej i rezultat zmiany jakościowej.

Wschodni marksiści negację negacji uznawali za w zasadzie tożsamą z zasadą korespondencji w fizyce. Jako pierwszy związek ów uchwycił radziecki filozof I.W. Kuzniecowa w pracy *Princip sootwiestwija w sowriemiennoj fizike i jego filozofskoje znaczenije* opublikowanej w Moskwie w 1948 roku.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 123.

¹⁰⁵ J. Ładosz, *Wielowartościowe rachunki zdań a rozwój logiki*, KiW, Warszawa 1961, s. 268, 280.

¹⁰⁶ F. W. Konstantinow, *Podstawy...*, op. cit., s. 307.

¹⁰⁷ W. Sztumski, *Materializm...*, op. cit., s. 145.

Teoria rewolucji naukowych Thomasa Kuhna i anarchizm metodologiczny Paula Feyerebanda podważały jednak przekonania o kumulacyjnym charakterze wiedzy naukowej. Pisali oni o niewspółmierności teorii naukowych, w sensie nieprzekładalności języka jednej teorii na drugą. Nie zgadzali się z tym fizycy, którzy twierdzili, że kolejne teorie nie tyle wykluczają się, co ze sobą *korespondują*. Według Sucha zasada korespondencji jest zasadą umiarkowanego kumulatywizmu, zasadą dialektycznego rozwoju wiedzy naukowej, gdzie nowa teoria (prawo) jest jednocześnie kontynuacją dotychczasowej i jej „przewycięzeniem”, zatem przyrostowi wiedzy towarzyszy jej modyfikacja.¹⁰⁸

Doprecyzował to Krajewski odnosząc się do metody idealizacji i faktualizacji (analogicznej względem metody idealizacyjnej Nowaka).¹⁰⁹ Otóż w rozwoju nauki, kiedy mamy teorię T1 i T2, zawsze *ex post* okazuje się, teoria T1 była teorią idealizacyjną, nie biorącą pod uwagę pewnych czynników ubocznych (klasyczny przypadek korespondencji pomiędzy teoriami to relacja pomiędzy mechaniką klasyczną i kwantową): „nowa teoria T2 jest uogólnieniem starej T1 (T1 jest szczególnym przypadkiem T2), ale przy pewnych idealizacyjnych (kontrafaktycznych) założeniach [...] dlatego też można mówić o rewolucji, a zarazem o ciągłości”.¹¹⁰

Nie można zakończyć tego wątku nie odpowiadając na pytanie, jaki charakter mają prawidłowości dialektyczne – w jaki sposób determinują one rzeczywistość i jak się mają do przypadkowości, czy przygodności niektórych obserwowanych w nauce zjawisk. Także w tym przypadku marksiści podkreślali analogie między materializmem dialektycznym a fizyką, a konkretnie charakterem jej prawidłowości i prawidłowości występujących w mikroświecie i mechanice kwantowej.

Według polskich scjentyistów istniała głęboka zbieżność metodologiczna między „obiektywno-względny charakterem wszelkiej artykulacji świata, a wywodami Engelsa na temat obiektywności pojęcia przypadku”, co znaczy, że uznanie „obiektywnego charakteru zdarzeń przypadkowych” nie kłóci się z umiarkowanym determinizmem.¹¹¹ Masa przypadkowych zdarzeń może potwierdzać generalną tendencję. W tym sensie determinizm dialektyczny jest pokrewny, ich zdaniem, determinizmowi statystycznemu obecnemu w mikroświecie, gdzie zachowanie cząstek ma charakter probabilistyczny. Materialiści dialektyczni przyjmowali, że w świecie istnieje mnogość różnego typu oddziaływań przyczynowo-skutkowych, które różnią się od stopnia organizacji materii. Dlatego przyczynowość jednoznaczna i probabilistyczna

¹⁰⁸ J. Such, *Relacja korespondencji a wynikanie*, w: *Zasada korespondencji w fizyce a rozwój nauki*, W. Krajewski, W. Mejbaum, J. Such (red.), PWN, Warszawa 1974, s. 72.

¹⁰⁹ W. Krajewski, *Redukcja, idealizacja, korespondencja*, w: *Zasada...*, op. cit., s. 120–122.

¹¹⁰ W. Krajewski, *Współczesna...*, op. cit., s. 87.

¹¹¹ Zob. S. Amsterdamski, Z. Augustynek, W. Mejbaum, *Prawo, konieczność, prawdopodobieństwo*, KiW, Warszawa 1964.

się nie wykluczają.¹¹² Zasady dialektyki jako pewnego rodzaju idealizacje mają charakter jednoznaczny, ale jednocześnie wskazują, że ich konkretyzacje w postaci formułowanych przez klasyków marksizmu prawidłowości na gruncie społecznym mają, na przekór krytykom, jak trafnie zauważył Krajewski, charakter statystyczny.¹¹³ Innymi słowy, determinizm dialektyczny we współczesnym rozumieniu polega na odrzuceniu determinizmu mechanicznego, przy uznaniu statystycznego charakteru fundamentalnych prawidłowości rządzących rzeczywistością społeczną (jak i w niektórych przypadkach także przyrodniczą).¹¹⁴

WNIOSKI KOŃCOWE

Celem artykułu była rekonstrukcja fundamentalnych pojęć ontologii materialistyczno-dialektycznej w powojennej literaturze marksistowskiej, w możliwie precyzyjnym przybliżeniu. Nie chodzi tutaj o kodyfikację w stalinowskim stylu, gdyż budowa jakiegokolwiek systemu jest niezgodna z jedyną niezmienną zdaniem Engelsa heraklitejską zasadą, że wszystko się zmienia. Nie pretenduję tutaj również do rozwikłania bogatej problematyki epistemologicznej i metodologicznej dialektyki, również twórczo rozwijanej przez akademicki marksizm po wojnie. Niektórzy uważają, że tego typu studia to „scholastyka” nie mająca wiele wspólnego z „filozofią praktyki” do której rzekomo sprowadza się cała myśl Marksa. Uważam jednak, że przybliżenie marksistowskiej „filozofii przyrody”, tożsamej w zasadzie z ontologią, choć oddzielenie jej od kwestii metodologicznych i epistemologicznych jest tylko zabiegiem heurystycznym, ma swój sens. Pozwala bowiem zrozumieć pewne niejasności, które mogą nasuwać się współczesnemu czytelnikowi po wstępnej lekturze klasyków marksizmu i ich najwybitniejszych kontynuatorów.

Współcześnie na przykład Vesa Oittinen twierdzi, że powojenny, wschodni materializm dialektyczny był swego rodzaju degeneracją marksizmu, bo jego reprezentanci przy formalnej akceptacji jego postulatów poświęcili się ścisłym analizom pojęciowym, w ten sposób upodabniając swoją refleksję do stylu reprezentowanego do zachodniej filozofii analitycznej.¹¹⁵ Według mnie jest to jednak zaleta. Jak bowiem marksizm miał by się „rozwijać”, ignorując trendy w światowej nauce i pozostając przy ogólnikowych formułkach o nadrzędnej roli praktyki? Co więcej, uściślona eksplikacja twierdzeń klasyków

¹¹² J. Grudzień, *Problematyka przyczynowości i prawidłowości*, w: *Filozofia marksistowska*, J. Grudzień et. al (red.), PWN, Warszawa 1979, 272–276.

¹¹³ W. Krajewski, *Engels...*, op. cit., s. 362–363.

¹¹⁴ Ibidem, s. 378–385.

¹¹⁵ V. Oittinen, *‘Praxis’ as the Criterion of Truth? The Aporias of Soviet Marxism and the Activity Approach*, w: *The Practical Essence of Man. The Activity Approach in Late Soviet Philosophy*, A. Maidansky, V. Oittinen (red.), Haymarket Books, Chicago, 2016, s. 29–42.

daje marksistowskiemu scjentyzmowi pewien „rewizjonistyczny” sznyt. W świetle wykonanych egzegez da się heurystycznie odróżnić dialektykę, która zajmuje się filozoficzną problematyką zmiany ogóle, od dialektycznego materializmu, który zajmuje się rozwojem, ale rozumianym minimalistycznie, jako teoria zmian kierunkowych zachodzących we wszelakich układach materialnych, skonkretyzowanym w ramach nauk szczegółowych. Dlatego też materializm dialektyczny jednocześnie dostarcza wskazówek co do interpretacji wyników badań w naukach szczegółowych, jak i na nich bazuje. W tym sensie teza, że zajmuje się jednocześnie dialektyką przyrody, społeczeństwa i myślenia, jest prawdziwa. Przy założeniu statystycznego charakteru prawidłowości dialektycznych oznacza to rezygnację z ewolucjonistycznej historiozofii i istnienia jakichkolwiek „spiżowych” praw materializmu historycznego. Jest to zgodne z kategoriałną interpretacją Nowaka, który uznawał obiegowo rozumiany hismat z „prawem” wiodącej roli sił wytwórczych w historii na czele za sprzeczny z dialektyką.¹¹⁶

Moim zdaniem, w kontekście analiz wykonanych przez marksistowskich scjentyistów widać jasno, że rzeczywiście istnienie tego rodzaju „praw” jest logicznie i metodologicznie sprzeczne z założeniami klasyków. Uprawiana przez zachodnich marksistów refleksja nad relacjami między poznaniem, praktyką i ideologią, wpisywałaby się w tym sensie raczej w diamat, niż hismat, jak to zazwyczaj sądzono. Tym, co łączy marksistów scjentyistów (przyrodników) z marksistami „spekulatywistami”, jest dyrektywa historyzmu. W tym sensie marksiści interesujący się wyłącznie problematyką społeczną i teorią ideologii nazbyt raptownie odrzucili materializm dialektyczny. Refleksję nad ideologią można uznać bowiem za pewne zastosowanie diamatu (jego ontologii) w ogóle z nim niesprzeczne, czy nawet jego część. Już Such zauważył, że nawet Althusser tylko pozornie odrzucał historyzm i rozwój, stawiając na piedestale kategorie struktury i całości. W rzeczywistości, mimo posługiwania się takimi pojęciami jak naddeterminacja, nie odrzucał determinacji fundamentalnej, czyli zasady rozwoju (zmienności kierunkowej) i historyczności struktur społecznych.¹¹⁷ Jeżeli to rozumowanie jest poprawne, z niniejszego artykułu płynie wniosek zasadniczo odwrotny do tego formowanego w narracjach rozpowszechnionych w marksizmie zachodnim. To materializm dialektyczny okazuje się być właściwym filozoficznym rozwinięciem intuicji klasyków, zaś materializm historyczny staje się jej zwyrodniałą interpretacją, odpowiedzialną za wizerunkową porażkę marksizmu. Jest to hipoteza, która nasuwa się wprost z lektury prac marksistowskich scjentyistów i która, jak sądzę, zasługuje na dalsze rozwinięcie w odrębnym studium.

¹¹⁶ L. Nowak, *U podstaw...*, op. cit., s. 274–283.

¹¹⁷ J. Such, *Dialektyczne wizje świata*, PWN, Warszawa–Poznań 1992, s. 375–391.

***DIALECTICAL MATERIALISM AFTER „DIAMANT”:
SCIENTIFIC DIALECTICAL ONTOLOGY AND NATURAL MATERIALISM***

ABSTRACT

The aim of the article is to reconstruct the cardinal theses and assumptions of the materialistic-dialectical ontology in the post-Stalinist Marxist scientific philosophy, often described as "Eastern Marxism". Basing on the source literature covering the works of the most eminent Polish (Stefan Amsterdamski, Stanisław Butryn, Helena Eilstein, Władysław Krajewski, Jan Such, Wiesław Sztumski and others) and Soviet (Fedossejev, Konstantinow, Szeptulin, Rubinshtajn, etc.) philosophers which studied the links between dialectical materialism and natural sciences, I claim that post-war Marxist scientism clarifies the concise intuitions of the classics of Marxism regarding the nature and assumptions of dialectical materialism, especially the dialectic of nature. Contrary to the current interpretations of the sources of dogmatism in Marxism as the dominant ontological assumption of dialectical and natural materialism, according to these findings, it turns out that after its post-war modernization, the dialectical ontology was cleared of numerous dogmas and misunderstandings. Moreover, it turns out to be consistent with the general assumptions of the anti-Stalinist Marxist social and political philosophy.

Keywords: Dialectical materialism, Engels, ontology, scientific philosophy, Marxism, natural sciences.

O AUTORZE — dr, adiunkt, UMCS, Instytut Filozofii, Pl. M. Skłodowskiej-Curie 4, Lublin.

Email: Damian Winczewski <damian.winczewski@gmail.com>